

03/2010

Bezpieczna praca w dostępie linowym



Od naczelnego...

Dominik Szmajda
r.naczelnny@otdl.org



Przede wszystkim, chciałbym powitać wszystkich w „nowym”, trzecim wydaniu biuletynu. Dostając propozycję współpracy od zarządu, OTDL, jako nowy naczelnny postanowiłem zmienić formę biuletynu wraz z pomocą doświadczonego grafika Tomka Politańskiego oraz zespołu LODZ PRODUCTIONS. Właśnie za tą bezinteresowną postawę chciałbym im serdecznie podziękować. Udowadniamy tym samym, nasze profesjonalne podejście do dostępu linowego w każdej płaszczyźnie. Idąc za ciosem po dłuższej dyskusji postanowiliśmy zmienić image logo organizacji OTDL, powierzając zaprojektowanie wyżej wymienionemu Tomkowi. Tym samym po raz pierwszy macie okazję zapoznać się z efektami tej pracy.

Obserwując rozwój dostępu linowego w innych stowarzyszeniach na całym świecie wiemy jak bardzo potrzebne jest funkcjonowanie w naszym otoczeniu profesjonalnej organizacji. Dlatego w kolejnych numerach, będziemy informować was o naszych postępach, oraz zamieszczać artykuły, które pozwolą wypełnić braki w bardzo skromnej literaturze naszej pracy.

Wiem dokładnie jak trudno tworzyć cokolwiek samemu, więc zapraszam z pomysłami do współpracy. Nie wahajcie się również zadawać pytań, postaramy się odpowiedzieć i rozwiązać najbardziej trudne problemy, jakie mogą wystąpić w naszej pracy. Przecież wszystkim zależy by wykonać dobrze powierzoną pracę i bezpiecznie wrócić do domu.

Spis treści

Z życia OTDL. strona 4

Dla Promotora „Dostęp linowy w Polsce”. strona 8

Szkolenie dla Państwowej Inspekcji Pracy. strona 19

SAWO 2010. strona 21

Relacja z szkolenia firmy Singing Rock – CZECHY 2010 strona 29

Z życia OTDL

Michał Czubak
prezes zarządu



Kiedy kilka dni temu redaktor naszego biuletynu przypominał mi o zbliżającym się terminie mojego tekstu, z uśmiechem na twarzy powiedziałem: „nie wiele tego będzie, bo nic się nie działo”. Kiedy usiadłem przed klawiaturą i zacząłem układać w sojej głowie plan, tego co się wydarzyło w Organizacji, szybko zweryfikowałem swoje słowa. Jak zwykle i tym razem były sukcesy i porażki, niestety priorytetowe dla nas sprawy potoczyły się zupełnie inaczej jak byśmy chcieli, mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że jest to moja osobista porażka, ale żeby nie burzyć porządku chronologicznego ostatniego kwartału, zaczynamy od początku.

Cykl szkoleń dla Państwowej Inspekcji Pracy

Współpraca z Państwową Inspekcją Pracy układa się znakomicie. W dniu 12 marca 2010 roku, w ośrodku szkoleniowym PIP we Wrocławiu nasi Instruktorzy przeprowadzili wykład na temat bezpiecznej pracy w dostępie linowym. Po naszym wykładzie, zainteresowanie kolejnymi, w oddziałach wojewódzkich Inspekcji

Pracy było bardzo duże. Dwa tygodnie później dla oddziału Katowice i Kraków przeprowadziliśmy kolejny wykład, a w połowie czerwca przeprowadzimy kolejny tym razem dla pracodawców. Tak duże zainteresowanie ze strony PIP pokazuje, iż jesteśmy partnerem godnym zaufania.

Z życia OTDL

Michał Czubak
prezes zarządu

Spotkania informacyjne OTDL

Zarząd OTDL od początku realizuje kampanie na rzecz poprawy bezpieczeństwa pracy w dostępie linowym jak i promującą samą organizację. Po pierwszym spotkaniu w Krakowie przyszedł czas na Wrocław i Warszawę. Krótkie relacje z tych wydarzeń znajdziecie na stronie internetowej w aktualnościach. Po ostatnim marcowym spotkaniu, w Warszawie przyszedł czas na krótką refleksję. Czy takie spotkania mają sens? Osoby, które zechciały

KRS

Pisząc ten skrót, miałem nadzieję zamknąć pewien temat. Niestety zmiany statutowe utknęły w martwym punkcie gdzieś na biurku w sądzie w Częstochowie.

Szkolenie Singing Rock

Pewnego dnia nasz Partner wspierający, firma Alpin-tech zaproponowała nam szkolenie z zakresu przeglądu ŚOI firmy Singing Rock. Oczywiście nie zastanawiając się wszyscy jednogłośnie zgodzili się. Ku naszemu zaskoczeniu okazało się, że szkolenie odbędzie

nas odwiedzić często przychodzą z negatywnym nastawieniem lub odmiennie z bardzo optymistycznym i żywiołowym, mimo tego nie przystępując do OTDL, aby wesprzeć nas w działaniach poprawy bezpieczeństwa w pracy. Dlatego podjęliśmy decyzję, aby chwilowo zawiesić cykl spotkań w największych miastach Polski, a skupić się na edukowaniu Inspektorów PIP i BHP.

Kolejne poprawki we wniosku, dosyłanie dokumentów, odpisywanie na pisma... biurokracja nas nie opuszcza. Czekamy cierpliwie na kolejne pismo.

na Poligonie ćwiczebnym firmy w Czechach. Właściwie załatwienie formalności spadły na Alpin-tech, nam zostało poinformować członków i udzielić im szczegółowych wytycznych jak dojechać i gdzie spać. Całą relację z wyjazdu możecie przeczytać w niniejszym wydaniu biuletynu.

Z życia OTDL

Michał Czubak
prezes zarządu

Targi SAWO 2010

Cały kwiecień kręcił się w okół mojego życia zawodowego, a przeplatany był ważnymi wydarzeniami z życia organizacji. Obszerna relację z Targów SAWO napisał Michał Sobkiewicz, nie będę więc zagłębiał się

w temat. Zaznaczę tylko, iż OTDL po 20 kwietnia 2010 roku należy do grona poważnych, rozpoznawalnych instytucji działających na rzecz poprawy bezpieczeństwa pracy.

Nowe Logo OTDL

Przyszwał czas na nowy design. Właściwie to ten biuletyn jest pierwszym etapem, zmiany wizerunku graficznego OTDL. Powoli zmiany wkroczą również na stronę www. Mam nadzieję, że nowe logo podoba Wam się.

Na pewno jest bardziej przejrzyste i czytelne, a co za tym idzie jeszcze bardziej rozpoznawalne. Jeśli macie jakies uwagi w tym temacie zapraszam do kontaktu mailowego.

FAP

W związku z tym, iż oprócz przemysłu zajmuję się również drzewami, zainteresowałem się systemem wiązań elastycznych Cobra. Zupełnie przypadkiem poruszyłem temat szkoleń z Jerzym Stolarczykiem – Przewodniczącym Federacji Arborystów Polskich. Po dość długiej telefonicznej rozmowie, dostaliśmy od FAP-u kilka ciekawych propozycji:

- szkolenie z montażu wiązań elastycznych Cobra
 - szkolenie arborystyczne
 - wyjazd na Mistrzostwa Europy do Pragi
- Szczegóły podamy niebawem na naszej stronie oraz roześlemy do Was maile z powiadomieniami. Wygląda na to, iż rozpoczęliśmy kolejną owocną współpracę.

Z życia OTDL

Michał Czubak
prezes zarządu

Fundusz Inicjatyw Obywatelskich

Informacja z przed kilku dni, nie napawa optymizmem. Niestety nasz wniosek, nie został dofinansowany, zatem dalej OTDL musi radzić sobie sam (finansowo). A szkoda, bo nasza spora, pędząca „lokomotywa” dostała by zastrzyk świeżego paliwa. Mimo to czekamy na wyjaśnienia z FIO, aby za rok przygotować się lepiej do konkursu.

Kończąc tą smutną informacją, zachęcam wszystkich członków do promowania OTDL wśród znajomych i potencjalnych nowych członków lub przyłączenia się do pracy w organizacji.

**NIE PYTAJ CO OTDL MOŻE ZROBIĆ DLA CIEBIE
ZAPYTAJ CO TY MOŻESZ ZROBIĆ DLA OTDL**

Dla Promotora. Dostęp linowy w Polsce.

Michał Czubak
prezes zarządu



Czasy himalaistów, malujących wielkie, przemysłowe kominy, zarabiających na swoje wyprawy w góry wysokie minęły dobre 20 lat temu. Niestety do dnia dzisiejszego większość osób myli dostęp linowy z alpinizmem. Co kryje się pod pojęciem dostępu linowego, dlaczego alpinizm nie ma nic wspólnego z pracą, jaki system jest skuteczny i bezpieczny? Na te i inne pytania odpowiem w poniższym tekście, rozpoczynając tym samym, cały cykl o dostępie linowym.

Nie będę zagłębiał się w szczegóły szeroko rozbudowanego pojęcia pracy na wysokości, do której zalicza się dostęp linowy. Oczywiście jest to praca szczególnie niebezpieczna, przy której pracodawca powinien odpowiednio przygotować miejsce pracy, pracowników i zapewnić odpowiedni sprzęt ochrony indywidualnej. Aby dobrze zrozumieć całe zagadnienie nie obejdzie się bez kilku definicji i oddzieleniu dostępu linowego od dostępu budowlanego.

Dla Promotora. Dostęp linowy w Polsce.

Michał Czubak
prezes zarządu

Dostęp budowlany

Metoda wykorzystywana do przemieszczania się oraz dojścia do miejsca pracy po stałej konstrukcji np. dachu, drabiny, stalowej kratownicy. W takim przypadku pracownik do asekuracji może wykorzystywać elementy konstrukcji lub stałe systemy zabezpieczeń np. stalowe

szyny lub liny z urządzeniem samohamownym. Osoba wchodząca po drabinie z asekuracją z liny również stosuje dostęp budowlany. Całą definicję doskonale przedstawiają poniższe fotografie.





Dla Promotora. Dostęp linowy w Polsce.

Michał Czubak
prezes zarządu

Dostęp Linowy

Metoda ta początkowo rozwinęła się z technik używanych w alpinizmie jaskiniowym, gdzie zapewniała prosty, bezpieczny i szybki sposób dostępu. Jej pierwsze zastosowania na szeroką skalę odbywały się na platformach wiertniczych Morza Północnego. Wraz ze wzrostem zainteresowania tą formą rozwiązywania problemów w pracy, metoda ta rozwinęła się również na lądzie, gdzie wykorzystywana jest do wszystkich rodzajów pracy na

wysokości: od mycia okien i fasad wieżowców, ogólną konserwację, remontów konstrukcji stalowych i żelbetowych, montażu reklam, ekspertyz technicznych, obsługi masztów GSM po prace geotechniczne w terenie naturalnym. Właściwie mógłbym wymieniać bez końca, ponieważ w dostępie linowym, jeśli chodzi o wykonywaną pracę, nie ma praktycznie ograniczeń.

Dla Promotora. Dostęp linowy w Polsce.

Michał Czubak
prezes zarządu

Główne cechy dostępu linowego to:

- Pracownik wykorzystujący dostęp linowy jest na stałe przypięty do dwóch lin – liny, na której pracuje oraz liny zabezpieczającej
- Każda lina ma osobny punkt zamocowania
- W przypadku zniszczenia bądź uszkodzenia liny, na której użytkownik pracuje, lina zabezpieczająca zapobiega upadkowi
- Wszystkie narzędzia są cały czas podpięte do pracownika i zabezpieczone przed upuszczeniem
- Do wykonywania każdej pracy, aby umożliwić wzajemny nadzór i zapewnić bezpieczeństwo, niezbędnych jest przynajmniej dwóch pracowników;
- Wszyscy pracownicy wykorzystujący metody dostępu linowego przechodzą gruntowne szkolenie oraz poddawani są niezależnej ocenie według odpowiednich standardów oraz zobowiązani są do uczestniczenia, co trzy lata w ponownym szkoleniu.
- Szkolenie powinno zawierać procedury ratownicze;
- Cały sprzęt jest regularnie sprawdzany oraz konserwowany;





Dla Promotora. Dostęp linowy w Polsce.

Michał Czubak
prezes zarządu

Dostęp linowy to nie alpinizm

Od 1989 roku przy zachodzących szybko zmianach ustrojowych i szybko rozwijającej się gospodarce, schedę po Klubach Wysokogórskich przejęły prywatne firmy. Niejednokrotnie, aby pracować „na linach” wystarczyło krótkie przeszkolenie lub po prostu trzeba było się wspinać. Wraz z rozwojem technik i specjalistycznego sprzętu z zakresu dostępu linowego, zwykły kurs wspinaczkowy już nie wystarcza. Niestety z roku na rok można zaobserwować niepokojące zjawiska na rynku prac w dostępie linowym. Do pracy często trafiają ludzie prosto z „ulicy”, którzy już po kilkugodzinnym szkoleniu, uzbrojeni zazwyczaj w sprzęt sportowy, myją elewacje. W szybkim czasie przekłada się to na zaniżanie wynagrodzeń za wykonywane zlecenia a przede wszystkim obniża to bezpieczeństwo pracy.

Należy zwrócić uwagę, iż sprzęt do uprawiania alpinizmu i wspinaczki w zdecydowanej większości nie nadaje się do wykorzystania w dostępie linowym. Nie dość, że nie jest on ergonomiczny to nie spełnia odpowiednich norm, dyktowanych przez prawo Polskie i Europejskie. Przez wiele lat potentaci w produkcji sprzętu wspinaczkowego opracowali zupełnie nowy sprzęt, stworzony tylko do prac w dostępie linowym, spełniający odpowiednie normy, bezpieczny w użytkowaniu oraz poprawiający komfort pracownika w niesprzyjających warunkach. Największymi „grzechami” nieodpowiednio przeszkolonych pracowników, są: praca bez kasku, praca na jednej, często nieatestowanej linii, używanie przyrządu zjazdowego bez blokady, brak odpowiedniego urządzenia do asekuracji, praca w pojedynkę, brak badań lekarskich czy procedur ratunkowych. Powyższe przykłady można zaobserwować wśród pracowników na każdym kroku.



Dla Promotora. Dostęp linowy w Polsce.

Michał Czubak
prezes zarządu

Dostęp linowy to nie alpinizm

Według szacunków dwóch największych, branżowych serwisów internetowych w Polsce, dostęp linowy wykorzystuje w pracy nawet kilka tysięcy osób. Zdecydowana większość z nich pracuje na sprzęcie do tego nieprzeznaczonym, nie stosując odpowiednich środków bezpieczeństwa i procedur. Jest to spowodowane mentalnością i powiązaniem ze środowiskiem wspinaczkowym i speleologicznym. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, iż istnieją odpowiednie przepisy, które regulują pracę w dostępie linowym, niestety są one porzucane po kilkunastu rozporządzeniach i ustawach, zaczynając od Dyrektywy Rady 89/665/EWG, poprzez szereg rozporządzeń a kończąc na Kodeksie Pracy. Trzeba jednak pamiętać, iż niezajomość prawa nie zwalnia z jego przestrzegania. Ponieważ grono osób stosujących techniki dostępu linowego, w tym pracodawców, inwestorów i inspektorów nie jest tego świadoma, potrzebny jest sprawdzony system szkoleń oraz zasad dostępu linowego.

Dla Promotora. Dostęp linowy w Polsce.

Michał Czubak
prezes zarządu

System dostępu linowego w Polsce.

Najbardziej znanym i rozpowszechnionym systemem pracy w dostępie linowym jest brytyjska IRATA (Industrial Rope Access Trade Association). Stowarzyszenie to powstało z końcem lat osiemdziesiątych z inicjatywy kilku dużych koncernów wykorzystujących dostęp linowy na platformach wiertniczych. Wytyczne szkoleniowe i zasady pracy w systemie IRATA są już sprawdzonymi i bezpiecznymi standardami w wielu krajach świata. Hiszpania, Niemcy, Norwegia, Nowa Zelandia, RPA czy Stany Zjednoczone to kraje, w których również istnieją organizacje zrzeszające pracowników dostępu linowego. Wszystkie oparte są na sprawdzonym już systemie IRATA. Jaki system obowiązuje, zatem w Polsce? Do 2009 roku byliśmy czarną dziurą na mapie w branży dostępu linowego. Co prawda podejmowano kilka prób, powołania podobnego stowarzyszenia do tych działających w krajach zachodnich. Nigdy jednak żadne tego typu przedsięwzięcie się nie udało.

Z początkiem 2009 roku powołano Organizację Techników Dostępu Linowego. Pierwsze w Polsce stowarzyszenie, które podjęło się uporządkowania rynku dostępu linowego.

Po kilku miesiącach żmudnej pracy powstał szereg dokumentów określający w jasny sposób zasady dostępu linowego oraz system szkoleń w dostępie linowym. Wszystkie wytyczne są oparte na sprawdzonym już systemie IRATA, dostosowane jednak do polskich przepisów, określających już pewne kwestie związane z tą branżą.

Praca z wykorzystaniem metod dostępu linowego powinna odbywać się z zachowaniem wszystkich zasad bezpieczeństwa. Pracownicy powinni być kompetentni, odpowiednio przeszkoleni, doświadczeni oraz nadzorowani, a także zdolni do samodzielnego sprawdzania swojego sprzętu. Ponieważ istnieje duże ryzyko bezpośrednio związane z pracą na wysokości, niezwykle istotne jest aby wszyscy przyszli pracownicy posiadali pełną wiedzę na temat metod dostępu linowego, które będą stosować. Najbardziej powszechnym schematem szkolenia jest podział na trzy poziomy kwalifikacji.

Dla Promotora. Dostęp linowy w Polsce.

Michał Czubak
prezes zarządu

Poziom 1.

Technik Dostępu Linowego – pracownik na tym poziomie jest zdolny do wykonywania działań pod nadzorem osoby z kwalifikacjami minimum poziomu 2. Pierwszy stopień to przede wszystkim umiejętności związane z obsługą Sprzętu Ochrony Indywidualnej (SOI), czyli tzw. sprzętem osobistym. Kursant uczy się samodzielnego po

ruszania się po linach – zjazdu, podchodzenia, stabilizacji w pozycji roboczej i pozycjonowania, pracy w ograniczeniu itp. Szkolenie obejmuje również wiedzę z zakresu budowy stanowisk roboczych, inspekcji SOI oraz wybranych elementów autoratownictwa.

Poziom 2.

Specjalista Dostępu Linowego – pracownik na tym poziomie posiada wiedzę oraz umiejętności w pełnym zakresie dostępu linowego, przygotowuje stanowiska i bierze udział w akcjach ratowniczych, nadzoruje prace, bierze pełną odpowiedzialność za prowadzenie prac, bierze pełną odpowiedzialność za grupy podlegających mu pra

cowników, posiada aktualny certyfikat pierwszej pomocy. Z racji pełnionej funkcji kandydat na ten stopień uczy się również metod planowania pracy w oparciu o ocenę ryzyka oraz inne przepisy BHP i akty prawne.

Poziom 3.

Instruktor Dostępu Linowego - pracownik na tym poziomie ma prawo prowadzić szkolenia z zakresu dostępu linowego na wszystkich poziomach. Posiada umiejętności ze wszystkich poziomów, oraz kompleksową wiedzę na temat zaawansowanych technik ratowniczych, przepisów

prawnych i systemu certyfikacji. Musi posiadać aktualny kurs pierwszej pomocy.

Dla Promotora. Dostęp linowy w Polsce.

Michał Czubak
prezes zarządu

Trzeba zaznaczyć, że największy nacisk przy szkoleniu pracowników w tym systemie kładzie się na techniki ratownicze. Według polskiego i europejskiego prawa każdy pracownik wykorzystujący dostęp linowy powinien być przeszkolony w tym zakresie. Często, przybycie służb ratunkowych trwa niezwykle długo a dodając do tego fakt, iż nie w każdym mieście znajduje się jednostka ratownictwa wysokościowego, pokazuje jak ważne jest wyszkolenie zespołu pracowniczego z zakresu technik ratowniczych.



Dla Promotora. Dostęp linowy w Polsce.

Michał Czubak
prezes zarządu

Ośrodki szkoleniowe muszą spełniać wszystkie wytyczne oraz najwyższe standardy tak, aby kursanci mogli w bezpieczny sposób wykonać wszystkie manewry zawarte w programie szkolenia. Organizator szkolenia powinien zapewnić odpowiednie warunki socjalne oraz miejsce do przeprowadzenia egzaminu teoretycznego. Czterodniowe szkolenie kończy się egzaminem przeprowadzonym przez niezależnego egzaminatora. Zewnętrzny egzaminator jest podstawą do obiektywnej oceny kompetencji wszystkich kursantów. Instruktor Dostępu Linowego może szkolić samodzielnie najwyżej 6 kursantów na jednym kursie. Wraz z pomocnikiem o kwalifikacjach Poziomu 2 może szkolić do 8 kursantów.



Dla Promotora. Dostęp linowy w Polsce.

Michał Czubak
prezes zarządu

Każdy certyfikat wydawany jest na okres trzech lat. Oznacza to, że po tym okresie pracownik ma obowiązek odbyć szkolenie przypominające. Jeśli w ciągu sześciu miesięcy osoba z certyfikatem nie pracowała w dostępie linowym, ma również obowiązek odbyć szkolenie przypominające, w przeciwnym razie jej certyfikat traci ważność. Szkolenia okresowe (przypominające) pozwalają odświeżyć wiedzę i przećwiczyć najważniejsze manewry, szczególnie te z ratownictwa, których w codziennej pracy się nie wykonuje. Ważnym elementem wyżej opisanego systemu jest Dziennik Prac. Każdy pracownik stosujący techniki dostępu linowego szczegółowo zapisuje w dzienniku wszystkie przepracowane godziny oraz informacje, na jakim obiekcie pracował, na jakiej wysokości i jakie zajmował stanowisko. Godziny powinny być potwierdzone przez osobę nadzorującą. Dziennik takowy jest potwierdzeniem referencji i doświadczenia technika lub specjalisty, ma to duże znaczenie przy przechodzeniu na wyższy poziom kwalifikacji. System ten jest gwarancją wysokiego poziomu wyszkolenia pracowników, a co za tym idzie zwiększenia bezpieczeństwa pracy.

System zaproponowany przez OTDL zdobywa coraz większe uznanie i popularność wśród pracowników i pracodawców. Zainteresowanie wprowadzonymi zasadami i wytycznymi jest stosunkowo duże. Pamiętajmy jednak, że nie ma nic w tym systemie nowego. Jest on sprawdzony i doskonale prosperuje w krajach zachodniej europy już od kilkunastu lat. Ważne, aby jak najwięcej instytucji, organizacji i mediów związanych z bezpieczeństwem pracy wsparło tę inicjatywę. Poparcie ze strony Państwowej Inspekcji Pracy i pilotażowy cykl seminariów dla Inspektorów pracy z zakresu dostępu linowego, pokazuje jak poważnym problemem był nieuregulowany w żaden sposób rynek branży dostępu linowego. Kolejni partnerzy tacy jak Ogólnopolskie Stowarzyszenie Pracowników Służby BHP oraz szereg innych organizacji pozarządowych wzmacnia pozycję nowej organizacji, jako poważnej instytucji, dla której poprawa bezpieczeństwa pracy jest priorytetowym celem.



Szkolenie OTDL dla Państwowej Inspekcji Pracy.

Marcin Dudek
egzaminator i instruktor OTDL

W dniu 09.04.2010 r. Okręg Katowicki Państwowej Inspekcji Pracy zorganizował szkolenie z zakresu bezpieczeństwa pracy w dostępie linowy. Uczestniczyło w nim około 30 inspektorów z Katowickiego oraz Krakowskiego Okręgu PIP. Zaproszeni instruktorzy OTDL prowadzili, zajęcia zgodnie z przyjętym programem dla PIP. Tematyka obejmowała te same zagadnienia, które były poruszane na szkoleniu we Wrocławiu. Dużym zainteresowaniem cieszyła się prezentacja sprzętu wysokościowego, podczas którego każdy ze słuchaczy mógł się z nim osobiście zapoznać. Po zajęciach inspektorzy otrzymali certyfikaty odbycia w/w szkolenia oraz materiały pomocne w prowadzonych kontrolach. W ramach podjętej współpracy z Okręgiem Katowickim PIP odbędą się wspólnie z OTDL szkolenia dla pracodawców w zakresie bezpiecznego organizowania i prowadzenia prac w dostępie linowym.



Targi SAWO 2010 – Relacja własna.

Michał Sobkiewicz
Wiceprezes



Poznań w dzisiejszych czasach budzi kilka podstawowych skojarzeń: kilka sławnych grup hip - hopowych, poznańskie koziołki, stadion przy ul. Bułgarskiej oraz Międzynarodowe Targi Poznańskie. Te ostatnie to owocne lokalne przedsięwzięcie, kojarzące rozmaite branże: od hodowców kotów rasowych, poprzez motoryzację, maszyny rolnicze i budowlane, po systemy ochrony zarówno mienia jak i pracy.

Przygotowania i pierwszy dzień pokazów.

Co dwa lata realizowane są Międzynarodowe Targi Ochrony Pracy, Pożarnictwa i Ratownictwa SAWO. Dzięki współpracy z wydawnictwem Elamed, wydającym czasopismo Promotor, mieliśmy okazję uczestniczyć w tegorocznej edycji targów, jako ich goście specjalni. W sile czterech osób przybyliśmy dzień wcześniej, aby przygotować miejsce pokazowe. Stanowisko proste i banalne, składające się z dwóch kompletów lin, dwóch rolupów i stoliczka z ulotkami ginęło pośród przepychu wystawców, wielobarwnych eksponatów zakraszanych krasomówczymi komentarzami, projekcjami audiowizualnymi i demonstracjami działania najprzeróżniejszych sprzętów. Były jednak chwile, w których zaciekawienie propozycjami innych wystawców ustępowało miejsca na rzecz spektaklu sprawności przeprowadzania demonstracyjnych akcji ratowniczych.



Targi SAWO 2010 – Relacja własna.

Michał Sobkiewicz

Wiceprezes

Kluczem do przyciągnięcia uwagi odwiedzających było wspięcie się po linach na wysokość, tak abyśmy byli widoczni ze znacznego obszaru, niemałej jednak hali wystawowej. Powoli, bez zbędnego pośpiechu staraliśmy się prezentować podstawowe, znane wszystkim technikom OTDL, manewry ratownicze. Ćwiczenia, które wykonuje się zazwyczaj w ciągu kilku minut przeciągały się do kilkunastu. Podczas zakładania sprzętu osobistego, dopasowywania kasków i regulacji taśm z niemal fanatyczną dokładnością, udało nam się przyciągnąć uwagę zwiedzających, którzy w coraz to liczniejszej grupie otoczyli nas i zadarli głowy w oczekiwaniu na to, co nastąpi. Pośród brzęku wszelakich przyrządów, które notabene nie były nijak przydatne do wykonania ćwiczenia, (ale wyglądały i pobrzękiwały) dało się słyszeć konferansjera, który skrupulatnie komentował każdy nasz ruch, wtrącając to tu, to tam, jak mantrę przewijające się slogany, traktujące o podstawowych zasadach pracy na wysokości. Wielokrotnie tego dnia zostałem fot 8uwolniony z piersiowego przyrządu zaciskowego, przetransferowany na wszystkie możliwe liny, wciągnięty, opuszczony i ułożony w pozycji bezpiecznej. Zaangażowany w swoją rolę ofiary, niespecjalnie zwracałem uwagę na ludzi obserwujących nasz pokaz, mając jednakże wyobrażenie o tłumie napierającym na

kolegów na dole, zadających szereg pytań i zapisujących siebie i swoich pracowników na kursy. Gdy ułożony i przygotowany do udzielenia mi pierwszej pomocy słyszałem, że mogę wstać i jest to koniec pokazów, doznawałem zawodu i musiałem weryfikować swoje wyobrażenie na temat niesamowitości, jakie przed chwilą pokazaliśmy: tłum wcale nie napierał, zainteresowanie było mizerne a z każdym pokazem ze stolika znikało w porywach do kilkunastu ulotek. Czar prysł, morale podupadło. Zaplanowane na następny dzień kolejne pokazy nie napawały optymizmem. W milczeniu przesiedzieliśmy kilkanaście chwil, szukając inspiracji w niczego sobie hostessach łypiących zalotnie na każdego, niezależnie od płci i wieku, napotkanego na swojej drodze. Ludzie odziani w garnitury i garsonki próbowali przekonać innych o wygodzie kombinezonów roboczych, masek gazowych i innych produktów, których by raczej na siebie nie włożyli. Nigdzie nie było słychać muzyki. Jedyne hostessy zachowywały dystans do całego zdarzenia. Stwierdziliśmy, że i my, choć ubrani bardziej neutralnie, prowadzimy pokazy zbyt oficjalnie. Puszczanie wodzy fantazji i luźne podejście do tematu miało nastąpić drugiego dnia.

Targi SAWO 2010 – Relacja własna.

Michał Sobkiewicz

Wiceprezes

Drugi dzień pokazów

Na początek kolejnego dnia pokazów podejście swoje zmienił nasz konferansjer. Na pokazy zapraszał obiecując niezapomniany i jedyny w swoim rodzaju balet na linach w autointerpretacji ratownika, komentując jak ważne jest lądowanie „telemarkiem”, zapraszając do udziału osoby obserwujące pokaz. W swych zaproszeniach skupił się na płci pięknej, która wykręcała się nieodpowiednią garderobą. Postanowiłem, więc wziąć sprawy w swoje ręce i zaprosiłem do udziału dwie młode hostessy, które bez wahania zgodziły się być ofiarami, ratowanymi przez dzielnych OTDL - owców. W chwili ich pojawienia się na linach, zainteresowanie pokazami momentalnie wzrosło, ulotki zaczęły schodzić w kilkudziesięciu sztukach na pokaz, grupy BHP - owców zagadywały o szkolenia a wystawcy i producenci sprzętów zaczęli przynosić swoje eksponaty w celu ich przetestowania. Atmosfera była o wiele bardziej luźna. Swobodne rozmowy, jakie toczyły się pomiędzy nami a importerami sprzętów oraz przedstawicielami Państwowej Inspekcji Pracy, Centralnego Instytutu Ochrony Pracy i Urzędu Dozoru Technicznego sprawiały wrażenie owocnych a przede wszystkim niewymuszonych etykietą i protokołem dyplomatycznym.



Targi SAWO 2010 – Relacja własna.

Michał Sobkiewicz

Wiceprezes

Wystawcy, ich asortyment i testowanie.

Między pokazami odwiedzaliśmy rozmaitych wystawców sprzętu do prac wysokościowych, kombinezonów, BHP. Pojawiło się kilka innowacyjnych propozycji, na przykład Skylotec, niemiecka firma badająca dopiero rynek w poszukiwaniu zbytu swoich produktów, wśród których na piedestale prezentowały się uprząże. Na pierwszy rzut oka wspaniałe: wymoszczone szerokie pasy delikatną tapicerką, klamry typu Fast, nienaganna estetyka, a ostatecznie mało przemyślane rozwiązania: brak regulacji jednego z pasów piersiowych, piersiowy punkt wpięcia jako karabinek łączący jednocześnie oba pasy piersiowe rodem z uprząży wspinaczkowych, grubo szyte taśmą. Słowem rozwiązania dawno już porzucone przez Petzla, Singing Rocka i Rock Empire'a znalazły zastosowanie u nowego producenta. O niewygodzie stosowania uprząży przekonała się jedna z zaproszonych hostess, która została w nią ubrana. Po wykonaniu manewrów jednoznacznie skrytykowała uprząż, cierpiąc na zbyt duży ucisk w okolicy ud i pasa. Wiezę jej na słowo, gdyż inna jej koleżanka, ubrana w Navaho Bod Croll Fast, narzekała jedynie na konieczność występowania w kasku.



Targi SAWO 2010 – Relacja własna.

Michał Sobkiewicz

Wiceprezes

Inną ciekawą propozycją były przyrządy hiszpańskiego producenta Irudek. Ciekawie wyglądający jeden model do prac wysokościowych i kilka powstrzymujących przed upadkiem upręży, prezentowało się znakomicie na manekinach. Ciekawostką był przyrząd łudzaco podobny do Rockera, dawniej Singing Rock-a a obecnie produkowanego przez firmę Troll. Po dokładnym zbadaniu wynalazku okazało się, że to jedno i to samo z różnicą nazwy producenta i kolorystyki. Ułańską fantazję zaprezentował na przykładzie swojej upręży kolejny niemiecki producent, firma Mittelemann. Toporne pasy tworzące uprząż, stalowe kłamry Fast, punkt centralny rodem z arborystyki i najciekawsza ławka do prac wysokościowych, jaką widziałem – wzdłuż przegubowa, dopinana bezpośrednio do przyrządu zjazdowego i posiadająca regulowany podnóżek. Jako etatowa pokazowa ofiara miałem możliwość przetestowania jej na sobie, a gdy zostałem podczepiony pod punkt piersiowy, czułem jak pasy usiłowały wyrwać ze mnie płuca. Czasem mam wrażenie, że ludzie, którzy wymyślają takie wynalazki nigdy ich na sobie nie testowali, a gdyby wywodzili się ze środowiska nigdy by ich nie wymyślili.



Targi SAWO 2010 – Relacja własna.

Michał Sobkiewicz

Wiceprezes

Jedną ciekawą propozycję miał ten producent – przyrząd do wahadłowej ewakuacji. Ciężka stalowa obudowa z zainstalowaną na stałe liną, pozwalała na bezobsługowe opuszczanie ludzi ze stałą prędkością 0,8 m/s. Rzecz niezwykle przydatna przy ewakuacji ludzi z kolejek linowych. Lecz jak to zwykle bywa, urządzenie zostało przekombinowane – można było na nim podchodzić, ale aby to zrobić, należało zainstalować dwa teleskopowe klucze nasadowe, przełączyć wszystkie trzy (po jednym na kluczach i jednym na obudowie) zapadki na kolor czerwony i machając na przemian kluczami pokonywać grawitację. Prędkość zawrotna – w przybliżeniu jakiejś 0,05 m/s. Wyjście z podłogi na wysokość 5 metrów zajmowało jakiejś 3-4 minuty (z przerwami). Jedna zasadnicza zaleta jest taka, że siła, jaką się wkłada w podchodzenie jest niezależna od balastu, a maksymalne obciążenie to 200 kg. Po dojściu do celu można było zjechać, trzeba było jedynie przełączyć wszystkie trzy zapadki na kolor żółty. Nie bez powodu piszę, że wszystkie trzy: jeden z kolegów pominął jedną zapadkę na kluczu i podczas zjazdu kilkakrotnie oberwał rozpędzoną wajchą. Walka z piekielną maszyną zgromadziła niemałą widownię.





Targi SAWO 2010 – Relacja własna.

Michał Sobkiewicz

Wiceprezes

Pro memoria

Zaistnienie na imprezie tego typu było niebanalnym wydarzeniem. Jako nowicjusze po omacku wybadaliśmy teren, czyli jak się zaprezentować, aby zostać zauważonym i zapamiętanym. Jeżeli będziemy jeszcze mieli okazję zaprezentowania organizacji na tego typu imprezie, na pewno wcielimy w życie wnioski wyciągnięte z targów SAWO. Kluczem do sukcesu jest: swobodny konferansjer, tancerz na linie, dobra muzyka a przede wszystkim swobodna prezentacja swoich usług oraz zachowanie dystansu do siebie i sytuacji. Niestety targi takie rządzą się podobnymi prawami jak rynek reklamy, trzeba być widocznym i zapamiętywanym, co na pewno zapewni element humorystyczny lub szokujący. Po powrocie z targów i spojrzeniu na nie z dystansu kilkunastu dni, mogę powiedzieć, że zostaliśmy zapamiętani. Pytanie tylko na jak długo.

Relacja ze szkolenia firmy Singing Rock, Czechy '10

Bartosz Baran

egzaminator i instruktor OTDL



Kto może dokonywać okresowego przeglądu sprzętu?? Czy taki przegląd jest konieczny?? Odpowiedzi na te pytania oraz wiele na wiele innych poznali uczestnicy szkolenia w firmie Singing Rock, które odbyło się w dniach 19-20 kwietnia 2010 roku.

Szkolenie na Polygonie fabrycznym Singing Rocka w Ponikli w Czechach poprowadził Martin Riedl – menadżer do spraw sprzętu roboczego. W jego szkoleniu wzięli udział członkowie OTDL z całej Polski. Składało się ono z dwóch jednodniowych części. W pierwszy dzień odbyła się teoria i ćwiczenia praktyczne, natomiast drugi wypełniony był przez egzamin praktyczny.

Pierwszego dnia Martin przedstawił nam prezentację, która ułatwia kontrolerowi przeprowadzenie właściwego przeglądu. Prezentacja powstała na podstawie doświadczeń firm Singing Rock i Lanex/Tendon w dziedzinie produkcji sprzętu wysokościowego i wspinaczkowego oraz w związku z różnymi testami prowadzonymi w laboratoriach tych firm. Prezentacja dostępna jest na stronie: www.singingrock.cz/data/files/ppc-cz-2008/data/index.html. Materiał został uzupełniony o dodatkowe zdjęcia i filmiki oraz o konkretne przykłady uszkodzonego sprzętu przez użytkowników lub w trakcie różnego rodzaju testów, mających sprawdzić funkcjonalność poszczególnych

przyrządów w konkretnych sytuacjach, które mogą wystąpić podczas wykonywania prac. Martin zwracał szczególną uwagę na miejsca, gdzie może dochodzić do uszkodzeń, a na które niedoświadczeni kontrolerzy bardzo często nie zwracają uwagi. Najwięcej takich miejsc jest na uprzążach i tam gdzie występują zeszybia taśm. Prezentacja zawiera materiały pokazujące najczęściej występujące uszkodzenia oraz pomoc w ocenie ich zagrożenia dla wytrzymałości i użyteczności sprzętu wysokościowego.

Duże zainteresowanie wzbudził pokaz sprzętu – niezbędnika – kontrolera ŚOI, w postaci specjalnych lup podświetlanych ze skalą, suwmiarek, noży do zatapiania wyrobów poliamidowych. Zestaw taki dodatkowo powinien oczywiście zostać uzupełniony o odpowiednie formularze przeglądu, katalogi i instrukcje poszczególnych producentów sprzętu wysokościowego.

Relacja z szkolenia firmy Singing Rock, Czechy '10

Bartosz Baran

egzaminator i instruktor OTDL

Drugi dzień rozpoczął się od indywidualnych egzaminów praktycznych. W trakcie egzaminu należało prawidłowo wypełnić kartę przeglądu oraz co ważniejsze prawidłowo ocenić stan i zdolność do dalszego używania sprzętu wysokościowego. Poprawnie zaliczony egzamin przez wszystkich uczestników kursu oraz wysokie noty, świadczą o poziomie szkolenia, ale przede wszystkim o wysokim stanie wiedzy, umiejętności oraz dużym doświadczeniu w zakresie przeglądów ŚOI jakie posiadali uczestnicy.

Egzamin dla początkujących kolegów był prawdziwym sprawdzianem ich wiedzy i umiejętności, ale również odpowiedzialności za innych pracowników wysokościowych - użytkowników sprzętu, którzy będą powierzać swój sprzęt do kontroli okresowej.

Na zakończenie szkolenia uczestnicy mieli okazję zwiedzić fabrykę firmy Singing Rock, zobaczyć miejsca gdzie szyje się elementy włókiennicze sprzętu, projektuje nowe modele oraz przeprowadza próby wytrzymałościowe. W trakcie wycieczki mogliśmy obserwować jak wygląda zrywanie taśm stanowiskowych oraz jakie występują podczas tego procesu siły.

Dodatkową sprawnością, jaką nabyliśmy z pewnością była umiejętność długiego wsłuchiwania się w

język czeski. Szkolenie odbywało się w rodzimym języku wykładowcy dodatkowo uzupełniane za pomocą języka angielskiego. Wszystkie bariery językowe na pewno przysły podczas wieczornej integracji i podczas egzaminu nie było już żadnych problemów.

Szkolenie zostało zorganizowane dzięki uprzejmości dystrybutora marki Singing Rock na Polskę, firmie Unisport oraz sklepu Alpintech z Krakowa, którym serdecznie dziękujemy.



Zapraszamy do czytania następnego numeru!